Nr. 55. Cena 3 centy. 1867.

Wychodzi codziennie o 8mej rano.
Przedpłata w miejscu:
rocznie . . 10 złr.
ćwierćrocznie 2 „ 50 c.
miesięcznie — „ 90 „
Z przesyłką pocztową:
rocznie . . 13 złr 60 c.
ćwierć rocznie 3 „ 40 „
miesięcznie . 1 „ 15 „
W Wiedniu przyjmuje przedpłatę i ogłoszenia T. Bieńkowski, przy Augustinerstrasse (Bürgerspital).

DZIENNIK LWOWSKI.

„Przyjaciel Domowy“ jako dodatek rocznie 4 złr. 20 c.
Redakcja w rynku Nr. 178. w lokalu drukarni Poremby.
Wydawnictwo pod l. 503¹/₄ obok kościoła P. Marji.
Ekspedycja i ajencja inserat na placu katedralnym pod l. 31, w domu Majewskiego.
Za ogłoszenia od wiersza drobnego druku 4 c. (oprócz opłaty stęplowej 30 kr.)
Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłat.

Piątek dnia 7. Czerwca. — Roberta Bisk. (rzym.) — Karpa Ab. (grec.).

Wiadomości polityczne.

Debata adresowa, przyspieszona umyślnie w sposób gorączkowy przez większość niemiecką, ażeby opozycja krajów sławiańskich nie miała nawet czasu zformułować należycie swoich wniosków, skończyła się już w izbie deputowanych na wczorajszem posiedzeniu nocnem, i to — czego nie można było przewidywać do ostatniej chwili nawet — większością wszystkich głosów, przeciw dwom tylko. Do tego rezultatu przyczyniła się głównie niespodziewana zmiana frontu delegacji polskiej, a z nią i sławiańskiej, zmiana, której zaprawdę niepodobna sobie wytłomaczyć dotąd, zwłaszcza, że w ciągu debaty nad pojedynczemi ustępami adresu, wnosili członkowie delegacji polskiej kilka bardzo ważnych poprawek. Nie znając powodów tego nagłego zwrotu naszej delegacji, nie możemy o nim jeszcze stanowczo wyrokować, lecz musimy oczekiwać bliższych wyjaśnień; a natomiast zamieszczamy tu dla utrzymania toku rozpraw, streszczone sprawozdanie z ostatnich dwudniowych posiedeń iżby.

Dnia 4. b. m. miała izba deputowanych drugie jeszcze posiedzenie wieczorem. Zaraz po otwarciu posiedzenia przedłożył minister sprawiedliwości p. Komers wnioski względem uchwalenia ustawy do konstytucyjnego załatwienia, obszernych projektów do ustaw, oznajmiając przy motywowaniu tego wniosku, iż jeszcze w ciągu tej sesji ma rząd przedłożyć Izbie projekt ustawy karnej, regulamin procedury w sprawach cywilnych i konkursowych, projekt ustawy o spadkowościach i reprezentacyi ubogich, regulamin ksiąg gruntowych, ustawę o stanowisku sędziów i projekt organizacji żydów. Potem nastąpiła debata specjalna nad projektem adresu i najpierwszy zabrał głos hr. Adam Potocki broniąc polityki zawieszania patentów lutowych, która zdaniem mowcy płynęła z dawnej konstytucji lutowej, a które to zawieszenie nawet i dziś jeszcze w części istnieje, mianowicie co do spraw finansowych i spólnych. Zresztą upatruje mowca ciągłość prawa w tem tylko, ażeby dla dobra wszystkich, monarchia została zachowaną, i ażeby na przyszłość żadne pogwałcenie nie mogło nastąpiś. Zdania Potockiego zbijał Herbst w dłuższej mowie zużytemi już od dawna argumentami centralistów. Wł. Guszalewicz przy ustępie drugim ubolewał wielce na erę zawieszenia, wywodząc przytem surowe oklepane skargi Rusinów, na większość sejmu polskiego. Po nim jednak zabrał głos p. Sawczyński i protestował przeciw temu, iż ks. Guszalewicz chce odgrywać rolę jedynego reprezentanta Rusinów. Rusini — mówił nie potrzebują emigrować z kraju, a dowodem tego jest usposobienie ich w jego okręgu wyborczym (w Tarnopolu.) Zresztą w żadnym kraju na świecie nie znajdzie takich stosunków jak w Galicji, synowie tego samego ojca i tej samej matki zowią się jedni Rusinami, drudzy Nierusinami, a to dla tego, ponieważ jednych chrzci ten, drugich inny proboszcz. Istnieje wprawdzie różnica między Rusinami, ale tylko ta, iż jedni spoglądają ku zachodowi, ku kolebce oświaty europejskiej, drudzy zaś ku wschodowi. Pierwszych przezywają dla tego odszczepieńcami, ale niechaj nas przezywają jak chcą, my przez to nie damy sobie odebrać oświaty, która uczyniła nas obywatelami. Mowcę tego poparł także ks. Barewicz, oświadczając między innemi śród powszechnej wesołości, że chociaż po kądzieli jest on krewnym ks. Guszalewicza, myśli on przecież inaczej niż tenże. W dalszym ciągu rozpraw zabierało jeszcze głos kilku deputowanych niemieckich i posiedzenie skończyło się o godzinie 11¼ w nocy przyjęciu 12go ustępu adresu bez zmiany.

Nazajutrz (5. b. m. po otwarciu posiedzenia o godzinie 10. przed południem zabrał głos przeciw ustępowi 13. poseł Ziemiałkowski. W projekcie tym — mówił — jest próżnia. Jeden z członków wysokiej Izby zwracał uwagę na powodzenia Prus i nazwał je rezultatem ostrej centralizacyi, przyjętej przez rząd pruski. Jeden z deputowanych czeskich stawiał nam za wzór północną Amerykę, gdzie istnieje największa autonomia na świecie. Porównanie to jest niemożebne. Austrja jest maszyną, wynalezioną na to, aby trzymać ludy na wodzy. W Austrji centralizować państwo znaczy nakładać większe jeszcze wędzidło wolności. W Austrji jest państwo rodzajem Opatrzności; miesza się ono do wszystkiego, do handlu i przemysłu, do stosunków domowych i familijnych, czuwa nad jedzeniem, napojem i ubiorem, a nawet nad pokarmem duchowym. Do tego potrzebuje ono armii urzędników, i przeto centralizować Austrję znaczy wzmacniać biórokratyzm. Byłoby wielkiem nieszczęściem, gdyby przy rekonstytucyi Austrji miano na oku tylko centralizacyę jako jedyny projekt wyjścia. Mówią tu tylko o konstytucyjnych prawach rady państwa: a milczą o konstytucyjnych prawach ludów. To nie jest loicznie. Rada państwa jest tylko środkiem, za pomocą którego wykonywane bywają prawa konstytucyjne sejmów. Najjaśniejszy Pan nadał dyplomem październikowym konstytucyę lutową ludowe prawo konstytucyjne. Przy teraźniejszym składzie ustępu 13go dochodzi się do fałszywych antitezów; praw konstytucyjnych rady państwa niemożna żadną miarą przeciw stawić konstytucyę węgierskiej. Jeżeliby ustęp ten pozostał niezmienionym, natenczas straciłby swoje znaczenie także ustęp 21., który mówi o autonomji pojedynczych krajów. Dla tego proponuje on, ażeby zamiast słowa: „rady państwa“, położyć: „królestw i krajów nie należących do korony węgierskiej“. Poprawka ta jednak, chociaż była dostatecznie poparta, została przy głosowaniu odrzuconą. Dalszego sprawozdania szczegółowego tak z tego posiedzenia, jak i wieczornego nie przyniosły jeszcze dzienniki, ale rezultat debaty adresowej, który donosimy na wstępie, znany nam jest z depesz telegraficznych.

Także izba panów ukończyła już przedwczoraj debatę adresową, przyjęciem projektu adresu bez odmiany. Z ostatniego posiedzenia jej zasługuje tylko na wzmiankę głos hr. Gołuchowskiego, który stawał w obronie polityki zawieszenia, tudzież przemówienie hr. Wickenburga, który całkiem otwarcie przypisywał Schmerlingowi winę wszystkich nieszczęść, jakie dotknęły Ausrję w ostatnich latach. Na tem posiedzeniu uchwalono także wybrać deputację z 12tu członków dla asystowania przy koronacji w Peszcie.

Mówiąc o koronacji nadmienić musimy, że sejm peszteński przyjął już dyplom inanguralny i wysłał go przez deputację do króla dla podpisania, jak również, że funkcję palatynu przy koronacji polecono hrabiemu Andrassemu.

Z Warszawy donoszą do D. P.: Przygotowania na przyjęcie cara, spodziewanego tu najniezawodniej w połowie czerwca, prowadzą się bardzo energicznie. Będą go na każdym kroku witać deputacje, będą adresy, mowy, będzie i brama tryumfalna, którą Witkowski prezydent, z wielką korzyścią dla siebie, a na rachunek funduszów miejskich buduje. Przykrą sensacyę sprawia tu wiadomość o takich świetnych przygotowaniach, jakie czynione są w Paryżu na przyjęcie cara. Czybyśmy i tym razem mieli usłyszeć, iż l'ordre regne a Varsovie! Przy czem obiega tu pogłoska, jakoby kniaź Gorczaków jechał tam z projektem nowego podziału Kongresówki pomiędzy trzech sąsiadów, oraz z projektem zmiany traktatu paryzkiego na korzyść Moskwy.

Pisałem już, że gubernii znów przywracają ośm, a powiatów znoszą nie szesnaście, jak poprzednio donosiłem, lecz dwadzieścia sześć. Wraz z tą nową zmianą postanowiono dać dymisję wszystkim naczelnikom powiatów, ich urzędnikom, oraz magistratom miast. Urzędnikom spadłym z etatu, a których użyto do wyrobienia zaległości i obznajmienia z służbą czynowników moskiewskich, oraz wszystkim innym, którym przyrzeczono płacić przez dwa lata pensję, już od czterech miesięcy ani grosza nie płacą. Markus, zawiadujący wydziałem finansów, któremu polecono po guberniach zaprowadzić kaziennyja szczotnyja pałoty, marnuje na to ogromne sumy; już przeszło pół miliona rozszafował a nic nie zrobił — pomimo szczotnych pałot kradną na potęgę. Pojęcia nie macie, do jakiego stopnia kradzież jest uorganizowaną. Moskwa wciąż szuka korespondentów do dzienników zagraniecznych; w zeszłym tygodniu odbyto rewizję u Gebetnera w sklepie księgarskim i w domu u literata Anczyca i... czybyście przypuścili, u redaktora głównego Dziennika Warszawskiego, Aleksandra Maksymiliana Cwierczakiewicza.

Wiadomości z zagranicy ograniczają się **teraz wyłącznie prawie na odwidzinach monarszych w Paryżu i wyprawianych z tego powodu festynach. Król pruski zjechał już także przedwczoraj do Paryża w towarzystwie Bismarka i całkiem słuszne zdaje się być przypuszczenie, że przy tej sposobności odbędą się ważne jakieś układy polityczne między obecnymi monarchami. Jak jednaże ocenia odwiedziny cara opinja publiczna we Francji, dość będzie przeczytać, co pisze z nich „Gazette de France": „Tryumf cara, powiada ten dziennik — jest moralną klęską naszych praw i naszych swobód tak w politycznem jakoteż w religijnem życiu. Na samą wzmiankę nazwy cara przypomina się zaraz niby symbol imię Murawiewa jaki najwięcej wszystkich tych, którzy nawet za cenę żyibronią swej politycznej r eligijnej wiary i budzi się w nas wspomnienie tylu dzielnych obywateli, których stracono, tylu świętych kapłanów, których zamordowano lub wygnano, Tylu kobiet i dzieci, których prześladowano? Zaprawdę jestto głos godny narodu francuzkiego!**

Zresztą słychać, że królowa hiszpańska przyjedzie przecie około 20 bm. do Paryża, a w pierwszych dniach lipca ma przyjechać także brat cesarza morokańskiego, Muley-Abbas.

Przed kilkoma dniami rozeszła się w Berlinie wiadomość, ze p. Bismark zamierza ustąpić po zupełnem uorganizowaniu północno-niemieckiego związku. Teraz zaprzeczają już tej wieści z różnych stron, ale mimo to sprawiła ona w Prusiech wielkie wrażenie.

List z Rzymu do „Journal de Paris" donosi, że Ojciec Święty ma być bardzo cierpiącym. Wprawdzie niema żadnego niebezpieczeństwa, ale stan jego zdrowia obudza przecież obawę.

Ze Stambułu donoszą, że Sułtan wyjedzie 22. bm., a 1. lipca przybędzie do Paryża. Także miał on już stanowczo przyjąć zaproszenie do Londynu.

Z rady państwa.

Rozprawy ogólne nad adresem ukończyły się dłuższem przemówieniem dwóch ministrów p. Beckego i br. Beusta. Pierwszy wyłuszczył w mowie swej stronę finansową rządu a właściwie przystał na wszystkie ustępy adresu, tyczące się dotychczasowej złej gospodarki finansowej. I niedziwmy się temu, gdyż obecne fatalności pieniężne uważa p. Becke za wynik dawnych grzechów. Obok tego zaspokoił Izbę, iż na wydatki bieżącego roku jest w kasach dostateczne pokrycie i oświadcza iż co do innych spraw, to wyjaśni je w rozprawach specjalnych.

Następnie przedstawił br. Beust program swej polityki. Mowa jego nie uczyniła wielkiego wrażenia, bo w ogóle toczące się rozprawy zdają się być czczą tylko formalnością, gdyż wszystko jest już ukartowane, a większość rządowi zapewniona. Br. Beust wyszedł ze założenia, że powołany do spraw zewnętrznych państwa zauważał zbyt rychło, iż bez uporządkowania wewnętrznego rozstroju w monarchii, stanowisko Austrii nieda się ustalić. Dlatego jako pierwszy i bezwarunkowy krok do osiągnięcia tego celu uważał on pogodzenie się z Węgrami, a przyjęcie ugody z Węgrami jest warunkiem do ukonstytuowania państwa. Rozszerzywszy się nieco dłużej nad warunkami tej ugody, przystąpił p. Beust do obrony postępowania swego przeciw Sławianom, której krótką treść podaliśmy w wczorajszym numerze.

Br. Beust bardzo energicznych używał słów, mówiąc o Sławianach austryjackich, i w jak najpiękniejszem świetle przedstawiał swe postępowanie w obec nich. Niepotrzebujemy na tem miejscu wspominać, iż nam przeciwnie postępowanie br. Beusta wydaje się jako wielki błąd, którego, oby Austrja nie musiała drogo okupić. Br. Beust rozpoczął taką presję przeciw Czechom, Morawianom i Chorwatom, że dziś już połowa ludności z tak zwanej Cislejtanii nie jest reprezentowaną w radzie państwa, która tylko usłużności Polaków zawdzięcza, iż nie zmalała na niemiecki „beirat". Dla pojednania Sławian powinnien był br. Beust przedłożyć ustawy, które zabezpieczyć mogą autonomię i historyczne prawa krajów monarchii; bo zapewnienia jego o dobrych chęciach i bezstronności, ani Czechów, ani Chorwatów niezadowolą, tak jak i pogrózki nic niezdziałają w obec polityki tak dobitnie panslawistycznej Rossyi.

Br. Beusta wystąpienie zadowoliło jedynie jego stronników ale dla większości ludów austrjackich nierokuje wielce pomyślnej przyszłości.

Prócz powyższych dwóch panów ministrów przemawiał przed rozpoczęciem specjalnej debaty minister sprawiedliwości, pan Komers, który przedkłada izbie projekta do kilku bardzo ważnych ustaw. Potrzebę zmian w prawodawstwie i procedurze austrjackiej tak często podnoszono, że niepotrzebujemy się nad tem rozwodzić. Nie wiemy, o ile projekta będą odpowiadać obecnym potrzebom i postępowym zasadom; zawsze jednak będą one niezawodnie lepsze i liberalniejsze aniżeli dotychczasowe. Idzie nam jedynie o to, by projekta te niezalegały lata w radzie państwa, lecz raźno weszły w życie, bo stan Austrji niedozwala wyczekiwać na dłuższe eksperymenta. Najważniejsze projekta są wypracowane o nowej ustawie karnej i o procedurze tak karnej jak i sądowej, również o sądach pokojowych.

Tyle o mowach ministerjalnych; przebieg rozprawy specjalnej znajdzie czytelnik pod rubryką wiadomości politycznych, tu tylko poczynimy jeszcze kilka uwag co do rezultatu tych rozpraw.

Owoż, jak już czytelnicy z wczorajszego artykułu kierującego powziąść mogli, nie było w obec ugrupowania się stronnictw nadziei, by polska delegacja jakikolwiek odniosła skutek. I tak też się istotnie stało, gdyż Niemcy nieprzyjęli ani jednej poprawki przez Polaków wniesionej.

Kto dotąd żywił jeszcze nadzieję, że przy oględnem postępowaniu delegacji Polacy dostąpić mogą do jakichkolwiek korzyści, ten, zdaje się, powinien na przyszłość wynieść z rady państwa dobrą naukę; lecz cóż robić z politykami szkoły utylitarnej, do których nie można nawet zastosować przysłowie „Mądry Polak po szkodzie". Delegacja postąpiła bowiem najnieodpowiedniej, głosując za adresem, w którym niezamieszczono ani jednego z nader skromnych żądań posłów galicyjskich. Podobne lekceważenie żądań kraju 5 milionowego, do którego żądań łączą się i Czechy i Morawa; powinna była przecież nasza delegacja ocenić; lecz jak widać, nic to nie pomogło.

Czynem tym zapieczętowała ona wyśmienicie postępowanie większości sejmowej; wyszedłszy z łona reprezentacji bez programu i powodującej się partykularnemi widokami, musiała ona równy prowadzić żywot bez myśli i programu. Jak w sprzeczności z przekonaniem swem, głosowano w sejmie za wysłaniem do rady państwa, z tą samą konsekwencją, głosowano wbrew przekonania za adresem.

Nie chcemy się bliżej rozwodzić nad podobnem postępowaniem delegacji; przywołujmy jej tylko „requiescat in pace".

Korespondencje.

Brzeżany 2. czerwca 1867.

(Y) Skład rady jest wam już znany, lecz właściwej cechy tejże, najlepszy znawca trudno mógłby się dopatrzeć. Wprawdzie podziela się rada na sekcje i takowe już dawno się ukonstytuowało, lecz rzeczywisty wpływ na tok różnych spraw wywierają tylko kilku, jawnie lub jako zakulisowi amatorowie. Gdyby to działo się po słuszności i bez żadnych prywatnych motywów, natenczas zaprawdę z wdzięcznością by trzeba notować każdą taką czynność; niestety ludźmi tylko jesteśmy a brzeżańscy radni nie czynią wyjątku. Małe usterki niekoniecznie parlamentarne postępowanie itp można pominąć, uwzględniwszy brak regulaminu, lecz takie przypadki jak np. gdzie p. S. broniąc zupełnie niesłusznej sprawy przeciw całemu gronu, którego tłumaczem był p. W. tak dalece się zapomniał, iż wyczerpawszy cały zasób argumentów, nareszcie aktami o stół rzucił, co oczywiście u każdego bezstronnego widza wywołać musiało zapytanie, długoźto ta rada będzie się takim referentem cieszyć? lub gdzie p. G. przy wyborze sekretarza powodując się czysto własnym interesem wbrew wszelkiemu poczuciu słuszności, w zamiarze zapewne łatwiejszego przeprowadzenia wyboru protegowanego kandydata, uznał za dobre ogłosić samowładnie posiedzenie za tajne i w następstwie tego niekoniecznie honorową służbę oddźwiernego wykonywał, należy zawsze podać do publicznej wiadomości, już dlatego, ażeby szanownych tych pp. zwrócić uwagę na nieprzyzwoitość podobnego postępowania.

Skresliwszy ujemną stronę poruszę i dodatnią. Skutki autonomicznego gospodarstwa już się uwidoczniają; porządek w mieście większy, ulice czyste. Do przestrzegania przepisów targowych kolejno kilku radnych wyznaczonych, do uregulowania należytości koszarowych, czyli kwaterunkowych osobna komisja wysadzona, nadzór nad rzezią bydła i prostytuowanemi ściślej wykonywany, zaległe sprawy po części już pozałatwiane; zdałoby się wprawdzie jeszcze niejedną sprawę postawić na porządku dziennym, lecz wobec zupełnie wyczerpanych funduszów, powinni być szanowni reprezentanci miasta wolni od wszelkich zarzutów.

Wybory do rady powiatowej wzruszały znowu nieco umysły wszystkich, lecz niestety bardzo smutny widok nam się w tej mierze okazuje, brak zdatnych, w tym kierunku dopiero teraz da się dotkliwie uczuć. Na grupę miast w tutejszym powiecie przypada wybór 5 radnych, jeśli inteligencja umysłowa wyjdzie z urny tej grupy, w co wierzyć chcemy — natenczas byłoby jeszcze jako tako, w przeciwnym razie mielibyśmy zupełnie nieporadną instytucję, wykombinowanie zaś składu wydziału powiatowego, odpowiedniego teraźniejszym wymaganiom, policzyłbym do najtrudniejszych zadań.

Na zakończenie zaś podzielę się z wami dość przyjemną nowiną; w połowie przyszłego miesiąca spodziewamy się tu przybycia p. Stengla z jego trupą, jeśli sz. wojskowość nie będzie wygórowano uciążliwych warunkow w odstąpieniu ujeżdżalni krytej, zwykle na przedstawienia teatralne używanej stawić. Przy zbliżającej się porze wakacji studenckich, mogłaby projektowana liczba 12 przedstawień z łatwością być podwojoną, a zwłaszcza że już od dwóch lat nie mieliśmy tu sceny narodowej.

Nowiny z kraju i zagranicy.

* Dnia 5. b. m. zmarł w Dzwinogrodzie Bieńkowski, były rotmistrz kirysierów gwardji Napoleona z r. 1809. Na pogrzeb, który się dnia 7. b. m. odbędzie, pospieszyło kilku weteranów Napoleończyków, mianowicie pułk. Pługowski i porucznik Pawulski, również wojskowi polscy z r. 1831. jako też z roku 1863. dla uczcenia ostatnią posługą starca kolegę. Trzy pokolenia bojowników polskich grzebać go będą.

* Prócz Dr. Ziemiałkowskiego wysłanego oficjalnie z prezydjum rady państwa, jadą z delegacji polskiej na koronację do Pesztu pp. Zyblikiewicz i Czajkowski.

* Arcyksiężniczka Matylda zmarła na dniu wczorajszym rano w skutek popalenia które odniosła w ostatnich dniach maja. Biuletyny o stanie jej zdrowia były jeszcze przed 48 godzinami zaspokajające.

* Temi dniami służąca myjąca okna w kamienicy na drzewnej targowicy spadła z drugiego piętra wskutek oberwania się gzymsu na bruk uliczny i rozstrzaskawszy głowę na miejscu żyć przestała.

* Samobójstwa i dzieciobójstwa mnożą się znowu w prowincji naszej, i tak w Bylicach pow. Samborskim obwiesił się 14letni chopiec; w Jaworowie starszy włościanin a w Wojkowicach pow. Mościskim znaleziono nowo narodzone dziecię ze znakami uduszenia. Matkę zbrodniarkę odkryto i uwięziono. Niedaleko Kołomyi rzucił się temi dniami młody, porządnie ubrany człowiek na szyny koleji żelaznej; maszynista wiodący pociąg Czerniowiecki widząc na drodze coś leżącego, sygnował świstaniem tak długo aż nieznajomy się zerwał, lecz wkrótce napowrót blisko już pod maszynę się rzucił i na miazgę rozjechanym został. Także w Jarosławiu siostra pewnego wysokiego urzędnika przed kilkoma dniami tym sposobem życie sobie odebrała. Nawet u nas we Lwowie wskoczyła wczorajszego dnia wyrobnica Marja W. do Pałczyńskiego stawu w zamiarze utopienia się — zdołano jednak na czas z wody ją wyciągnąć.

* W nocy z dnia 4. na 5. czerwca usiłowali złodzieje, korzystając z ciemnej nocy i gwałtownej nawalnicy wtargnąć do dworku p. Kornela Ujejskiego przy franciszkańskiej ulicy. Wyrznąwszy szybę wyjęli okienko i porozrzucali na balustradzie różne drobiazgi mniejszej wartości tamujące wolny wstęp przez okno do pokoju. Zamyślano zapewne dobrać się do sreber, które w tym pokoju tuż przy oknie w serwantce znajdowały się. Szczekanie pieska atoli spłoszyło nieproszonych gości, gdyż nie próbując nawet wejść do pokoju oddalili się, nietknąwszy i tych drobiazgów porzuconych, na balustradzie. Wzięli tylko szybę wyrżniętą i pięć kurcząt z podwórza, jedno uduszone zostawiwszy na miejscu. Przy tej sposobności, niezawadzi zwrócić już nie wiemy po który raz uwagę, na gwałtowną potrzebę pilniejszej baczności ze strony policji na odleglejsze ulice, gdzie łotrzyki śmielej występują niż w mieście.

* W dzień Świąt Zielonych tj. w niedzielę i poniedziałek podczas mszy św. na intencję Stowarzyszenia czynnej miłości bliźniego w kościele OO. Dominikanów o godz. wpół do 10. odprawianej, wykonana będzie przez członków tegoż Stowarzyszenia i dyletantów, nowa msza wokalna w tekscie polskim utworu p. Mariana Signio, pod osobistą dyrekcją p. Alojzego Bieńkowskiego.

* „Słowo" sierdzi się, iż jedna owieczka ochrzczona w cerkwi przeszła do obozu rzymsko kat., nieudowodniwszy tej dezercji dokumentem przy zawarciu ślubów małżeńskich w kościele, które się odbyły bez uprzedniego głoszenia zapowiedzi w cerkwi. Wzywa zatem wszystkie hierarchie kościelne, by się wmieszały w tę sprawę i z urzędu dochodziły takowej na podstawie konkordatu. Czytając te wycieczki zniewoleni jesteśmy do skromnego zapytania: W którem to stuleciu ery chrześcijańskiej żyje obecnie „Słowo" — przecież nie w drugiej połowie wieku dziewietnastego!

* Komisja wystawy paryzkiej pismem z dnia 29. maja zawiadomiła W. pannę Teodozję Paparównę we Lwowie, że przysłane do Paryża przez nią wynalezionych uprzyw. klawiatur do gry na fortepianie, zostało przyjęte i jako objekta wystawy w oddziale austrjackim pod Nr. 1407 umieszczone. Dowiadujemy się równocześnie, że zajmujący się tu we Lwowie odbieraniem przedmiotów na wystawę paryzką, pod pretekstem spóźnienia terminu odmówili przyjęcie tychże klawiatur, co było powodem przesłania takowych wprost do Paryża, na ręce księcia protektora.

* Miło nam każdą razą, jak często donieść możemy o wyrobach własnego kraju, gdyż w podniesieniu przemysłu i rzemiosł naszych widzimy jedną z głównych dźwigni naszej przyszłości, bo bez dobrobytu niedojdziemy do wyższych celów. Prócz tego zostaje pieniądz w kraju a wielu otrzymuje zatrudnienie. Jedną z najnowszych gałęzi przemysłu naszego są wyroby drewnianych stór i zaluzji z fabryki Arnolda i Hercoka, które dla swej elegancji, stosowności i taniości polecamy potrzebującym. Fabryka p. A. i H. zatrudnia 30 robotników i wyrabia przedmioty te dla dogodności kupujących w kilkunastu gatunkach. Obecnie też nigdzie już nieobaczysz innych stor lub zaluzji, jak wyroby powyższej fabryki.

* W dniu 19. b. m. i r. o godzinie 5tej z południa odbędzie się ostateczna rozprawa w procesie prasowym przeciw p. **Włodzimierzowi Zagórskiemu** redaktorowi **Chochlika**.

Ciekawą w tym procesie odgrywać będzie rolę **Gazeta Narodowa**, na świadectwo której powołała się c. k. prokuratorya w swojem oskarzeniu.

W pierwszej instancyi c. k. sąd krajowy tutejszy nie przychylił się w zupełności do żądania prokuratoryi, i dopiero po ukazaniu się w Gazecie Narodowej znanych artykułów, wymierzonych przeciw Chochlikowi, p. prokurator założywszy rekurs do Trybunału Apelacyjnego, uzyskał przychylenie się do swego (i Gazety Narodowej pr.) zapatrywania.

W akcie oskarzenia czytamy zacytowany Nr. 70 Gazety Narodowej, w którym wystąpiła przeciw p. Zagórskiemu tendencyjnem oskarzeniem, i to o wiele jaskrawszem niż oskarzenie p. prokuratora.

Bądź co bądź, dziennikowi mieniącemu się **Gazetą Narodową** smutna w udziale przypada dziś rola, wyręczania p. prokuratora w tego rodzaju oskarzeniach dzienników, zaszczerze polską tendencją, jaką wyszczególnia się **Chochlik**. — Fakt taki daje nie nader pochlebne świadectwo o moralnej wartości ludzi, którzy dostarczają materjałów do **oskarzeń** w procesach prasowych i to takich nawet, których sąd 1szej instancyi uwzględnić nie chciał.

* Komitet towarzystwa wzajemnej pomocy prywatnych urzędników ogłasza dalsze następujące datki na założenie funduszu żelaznego: Wny. pan Eustachy Szumański, właściciel Kurnik 200 złr. w dwóch obligacjach indemnizacyjnych z kuponami płatnemi do 1. listopada r. b JWny. Baron Heydel z Romaszówki dar jednorazowy 20 złr., Wny Antoni Małecki z Jagielnicy na fundusz 10 złr., zaś raty półrocznej 3 złr., p. Władysław Wojnarowski z Suszczyna 10 złr., p. Isaak Durszt kupiec z Tarnopola 5 złr., p. Weiss z Tulczy z Bołgarji 1 złr., z Brzezańskiego p. Stefan Siemieński z Kołowa 5 złr. jako całoroczną ratę i 2 złr. taksy wpisowej — razem 256 złr. co z poprzednio ogłoszonemi datkami czyni sumę 5359 złr. 15 ct.

Do wiadomości podaje się, iż Wny Antoni Jabłonowski, właściciel dóbr, pismem z d. 31. Maja uwiadomił komitet o złożonych na ręce jego datkach pieniężnych p. oficjalistów z żółkiewskiego obwodu w kwocie 334 złr., Wny Konstanty Siwicki właściciel dóbr w Kołomyjskiem uwiadomił, iż z roku 1862 posiada książeczkę kasy oszczędności na kwotę 56 złr. przeznaczoną na fundusz żelazny towarzystwa, Wny Maurycy Zielonka z Pobereza w Stanisławowskiem nadesłał wykaz złożonych na ręce jego datków w kwocie 59 złr., Wny Hipolit Stupnicki ze Lwowa nadesłał 40 egzemplarzy Przyjaciela domowego do rozprzedania na fundusz towarzystwa, Wny Tadeusz Lachman uwiadomił, iż na ręce jego złożył Wny Ceglecki dzierżawca woli Mazowieckiej 25 złr.

Do urządzonej loterji fantowej nadesłano różne przedmioty i datki, za które w imieniu towarzystwa komitet niniejszem składa szlachetnym dawcom szczere podziękowanie.

Mikulińce dnia 3. czerwca 1867.

Przegląd artystyczno-literacki.

* We wtorkowym nrze „Dz. lit." skończyła się powieść p. Wł. *Łozińskiego* p. n.: *„Pierwsi Galicjanie."* Żadna z dotychczasowych powieści autora tego niebyła napisana z takim talentem i na podstawie takich studjów lokalnych i historycznych jak powyższa, która przedstawia nam w nader udanych obrazach pierwsze czasy panowania austrjackiego w Galicji po rozbiorze Polski. Koloryt powieści szczęśliwie obrany, a ciekawość aż do ostatka podtrzymywana. Powieść ta jest tendencyjną, bo któżby dziś pisał inną — a wykazuje, iż mimo dążności rządu, aby Polaków przedzierzgnąć na Galicjanów, a Galicjan na Niemców proces dziejowy jakby na przekor przeciwny wydał rezultat, bo z synów najzagorzalszych Niemców stali się najlepsi Polacy. P. Łozińskiemu życzymy powodzenia, które sobie zjednał tą powieścią, a jeśli tylko nieustanie w pracy i gruntownych studjach, rokować mu możemy piękną przyszłość. Powieść ta, jak słyszymy, wyjdzie i w osobnym odbitku, aby ją uczynić przystępną szerszej publiczności.

Gospodarstwo i przemysł.

* Towarzystwo gospodarskie galicyjskie zawiadamia członków swych, iż 34 ogólne zgromadzenie odbędzie się dnia 27. Czerwca we Lwowie w gmachu im. Ossolińskich.

Posiedzenie poprzedzi nabożeństwo w kościele katedralnym o godzinie 10. z rana.

Po wysłuchaniu sprawozdania z czynności Komitetu od ostatniego ogólnego Zgromadzenia, tudzież sprawozdania Dyrekcji Dublańskiej i załatwieniu spraw innych, osobnym porządkiem dziennym wskazanych, zajmie się Zgromadzenie, podzieliwszy się na Sekcje, rozbiorem kilkudziesięciu pytań.

W ciągu tegoż Zgromadzenia odbędzie się w myśl ustaw publiczne posiedzenie, jakoteż wycieczka do Dublan, w dniach które się później oznaczą.

Ponieważ mała stosunkowo liczba członków bywa obecną na posiedzeniach Ogólnego Zgromadzenia, i większa część pytań wyczerpująco nie jest rozebraną — przeto uprasza się tych Szan. Członków, którym stosunki osobiste zjechać do Lwowa nie dozwalają, aby raczyli wygotować i nadesłać Komitetowi pisemne wypracowania, odnośnie do postawionych pytań.

Rozprawy te będą udzielone dotyczącym Sekcjom; a za najlepsze uznane czytane będą na posiedzeniu, lub przekazane dziennikowi rolniczemu do umieszczenia, jako cechujące najlepiej życie, postęp i dążności Towarzystwa.

Uchwalony „dodatek do ustaw“, otrzymał sankcję najwyższą, jeszcze pod d. 6. Lutego b. r. — z tą wszakże zmianą, iż zamiast oddziałów obwodowych mają się tworzyć powiatowe.

Do wprowadzenia jednakże oddziałów w życie, potrzebną jest jeszcze klauzula ministerjalna, o której uzyskanie Komitet nie przestaje czynić usilne starania, ażeby zorganizowanie oddziałów jeszcze przed zebraniem ogólnego zgromadzenia nastąpić mogło.

Ponieważ znaczna jest jeszcze liczba powiatów, w których dla niedostatecznej ilości członków oddziały zawiązać się nie dadzą — przeto wzywamy Szanow. Członków do proponowania kandydatów nowych.

Zarządzona na ostatniem ogólnem zgromadzeniu między członkami składka na laboratorjum chemiczne w Dublanach, przyniosła 347 złr. 20 kr.

Część urzędowa.

Konkursa. Posada zastępcy prokuratora przy sądzie obwod. w Czerniowcach; termin podania do 3. lipca; — sekretarza przy radzie miejskiej w Bochni (600 złr.) t. p. do 30. czerwca; — chirurga przy salinie w Swoszowicach; (400 zł.) t. p. do 30. czerwca: ekspedyenta poczty w Staremmieście (150 złr.) t. p. do 30. czerwca.

Kurs lwowski,
z dnia 6. czerwca.

	Dają złr.	Dają kr	Żądają złr.	Żądają kr
Dukat holenderski	5	79	5	86
Dukat cesarski	5	82	5	92
Półimperjał rosyjski	10	05	10	25
Rubel srebrny rosyjski	1	85	1	90
Rubel papierowy rosyjski	1	65	1	68
Talar pruski	1	81	1	85
Galic listy zastaw. w. a. (bez kupon.)	76	75	77	50
Galic. listy zastaw. m. k (bez kupon.)	80	59	81	34
Galic. obligacje idemniz. (bez kupon.)	68	88	69	88
Pożyczka narodowa (bez kupon.)	70	—	70	75
Akcje kolei żelaz. galic. (bez kupon.)	233	75	237	—
„ „ „ czerniowieckiej	180	—	183	—

Telegrafowany kurs wiedeński.

Dnia 6. czerwca.	złr.	kr.
5% Metaliki	60	30
5% Pożyczka narodowa	70	10
Losy pożyczki z roku 1860	88	50
Akcje banku wiedeńskiego	726	—
„ „ kredytowego	184	50
Londyn. 10 funtów szterlingów	125	50
Srebro	123	25
Dukat pojedynczy	5	91

Przyjechali do Lwowa
dnia 4. czerwca.

Hotel George: PP. Hr. Borkowski Stan., z Pacykowa. — Hr. Komorowski Wład., z Dziwiętnik. Br. Kapri Mikołaj z Theodorestie.

Hotel europejski: Br. Reyski Eckmühl. z Kowalówki. — Jędrzyjewicz Józef, ze Śniatyna. — Malczewski Stan. z Czesnik.

Hotel Langa: Czerwiński Zygm. z Kijowa.

Hotel angielski: Janocha Antoni, ze Szyrzyt. Liebl. Wal., z Kut.

Hotel Krakowski: Ośmiałowski Szymon, z Janczyna.

Pod nr. 514¼: Dunin Wąsowicz Bołesław, c. k. rotm. z Tarnopola.

Hotel pod Tygrysem: Van Roy Edw., c. k. przeł. pow. pens. z Kamionki.

Komitet założycieli

c. k. uprzyw. galicyjskiego akcyjnego

Banku hipotecznego.

Gdy subskrybcja na akcje z dniem dzisiejszym zamkniętą została, przeto wzywa się uprzejmie subskrybentów, żeby do **dnia 23go Czerwca b. r. uzupełnili pierwszą wpłatę 40% czyli złr. 80 w. austr.** na każdą akcję. Pierwsza ta wpłata wniesioną być może bądź bezpośrednio do **kasy bióra naszego przy ulicy Długiej, pod l. 39,** bądź do rąk osób prywatnych, urzędów i zakładów, u których subskrybcja dokonaną była. W miarę zaś wniesionych wpłat, akcje interymalne wraz z kuponami wydawane będą.

Lwów dnia 3go Czerwca 1867. 135-2-3.

J. Osiecki: Wydawca. Odpowiedzialny redaktor: **H. Stupnicki.** Czcionkami **M. F. Poremby.**